
Marek Budziarek

Kościół katolicki w Łodzi w XIX i XX w.

Społeczne inicjatywy

Powstały w połowie XIX w. łódzki ośrodek przemysłu lekkiego, w ciągu kilkudziesięciu lat stał się drugim co do wielkości centrum przemysłowym byłego Królestwa Polskiego. Sukcesywne przekształcanie się Łodzi w europejską metropolię przemysłową stworzyło dla miejscowego Kościoła katolickiego zupełnie nowe warunki pracy duszpasterskiej. Mimo zewnętrznych trudności (spowodowanych antypolską polityką administracji carskiej) łódzki Kościół zupełnie poprawnie funkcjonował w „nienormalnych” warunkach wielkiego molocha narodowościowego, kulturowego i wyznaniowego. Co więcej, stworzono tu pewne formy duszpasterstwa środowiskowego, którymi można się było poszczycić w skali ogólnopolskiej.

Początki chrześcijańskiej działalności społecznej Kościoła łódzkiego datują się na drugą połowę XIX w., kiedy hierarchia Królestwa Polskiego niezbyt mocno interesowała się nabrzmiewającą kwestią społeczną, także łódzkiego ośrodka przemysłowego. Problemy społeczne, sprawiedliwości społecznej, pracy traktowanej przez kapitalistów jako towar, a wypływające z nauk zawartych w encyklice społecznej papieża Leona XIII „Rerum novarum” (z 1891 r.), podjęto kilkanaście lat wcześniej w ramach oddolnych inicjatyw kapłanów zakonnych i diecezjalnych.

Wsparcie słuszných dążeń

Codziennosc życia religijnego, ekonomicznego i społecznego miasta przemysłowego zmuszała miejscowych duchownych do natychmiastowego rozwiązywania problemów bez odwoływania się do władz zwierzchnich, nie mówiąc już o teoretycznych analizach oraz dyrektywach Stolicy Apostolskiej¹.

Oto bowiem, w 1884 r., rosyjskie władze państwowe zostały zaniepokojone postawą robotników łódzkich, którzy sprzeciwili się właścicielom miejscowych fabryk, zmuszających ich do pracy w niedziele i święta. Raport gubernatora piotrkowskiego stwierdzał, że sytuacja istniejąca w środowisku łódzkim była w dużej mierze następstwem działań duchownych, a zwłaszcza ks. Ludwika Dąbrowskiego z parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Proboszcz wziął bowiem w obronę swoich wiernych pracujących w zakładach przemysłowych. A nawet więcej, przekazał metropolicie warszawskiemu, abp. Wincentemu Chościak-Popielowi, odpowiedni dokument, informujący o zaistniałej sytuacji, usprawiedliwiający zachowanie robotników wyznania katolickiego, przyznający słuszość ich protestowi oraz ukazujący postawę właścicieli fabryk, którzy byli nietolerancyjni, chciwi i brutalni w stosunkach międzyludzkich.

Ks. Dąbrowski miał świadomość bezpośredniego wpływu warunków pracy w zakładach przemysłowych na poziom życia sakramentalnego i uczestnictwa w liturgii w miejscowym kościele parafialnym. Lojalnie przestrzegał przed możliwością niekontrolowanego wybuchu niezadowolenia społecznego, jeśli sprawy religijne i socjalne nie zostaną szybko rozwiązane. Arcybiskup w obszernym memoriale przyznał mu rację, podkreślił niebezpieczeństwo wykorzystania rewolucyjnych nastrojów przez *wrogów porządku społecznego* i wezwał władze państwowe do interwencji u przemysłowców łódzkich. Niestety, w ciągu następnych kilku lat nic konkretnego w tej mierze nie zrobiono, co doprowadziło do wybuchu niezadowolenia społecznego na przełomie kwietnia i maja

¹ *Korespondencja z Łodzi*, „Przegląd Katolicki” nr 51/1894, nr 7/1892, nr 34/1892, nr 28/1894, nr 34/1894, nr 36/1895, nr 7/1896.

1892 r. Wybuchły strajk i manifestacje uliczne brutalnie rozpędziło wojsko i policja².

Wcześniej jeszcze, bo w 1877 r., ks. Dąbrowski skupił wokół siebie grupę osób (wśród nich był także jedyny katolicki przemysłowiec łódzki, Juliusz Heinzel), która zainicjowała pracę Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Opieki nad Najuboższymi. Dzięki ich staraniom oddano do użytku przytułki dla biednych, przytułki noclegowy dla bezdomnych (w 1896 r.) oraz zakład leczniczy dla psychicznie chorych w Kochanówce pod Łodzią (w 1902 r.).

Siostry fabryczne

Nie mniej palącą kwestią stała się pomoc duchowa i społeczna dla kobiet zatrudnionych w wielkich zakładach przemysłowych. Pierwsze działania w tym względzie poczyniły siostry bezhabitowe (Małe Siostry od Niepokalanego Serca Maryi, popularnie nazywane siostrami fabrycznymi), wywodzące się z kręgu o. Honorata Koźmińskiego OFM Cap. Program pomocy dziewczętom – pracownicom wielkich zakładów przemysłowych – opracowany został w dziewiątej dekadzie XIX stulecia przez Koźmińskiego i jego najbliższe współpracownice z Warszawy. W piątym roku istnienia zgromadzenia Aniela Godecka (jego założycielka) postanowiła przeszczepić zgromadzenie na grunt łódzki. Najpierw przyjechała do Łodzi jedna z siostr w celu znalezienia odpowiedniego mieszkania dla niewielkiej grupy. Z pomocą siostry ciotecznej o. Honorata, Karoliny Kahl, udało się wynająć dwa pokoje z kuchnią w drewnianym domu przy ul. Przejazd (obecnie Tuwima). 14 lutego 1893 r. do Łodzi przybyła A. Godecka z sześcioma nowicjuszkami z Płocka, aby objąć i zorganizować nową placówkę. Zaczynały od skrajnego ubóstwa, ale z wielką pomocą przyszedł im miejscowy proboszcz parafii Podwyższenia św. Krzyża, ks. Karol Szmidel. Dzięki jego życzliwości i pomysłowości szybko zorganizowały pracownię introligatorską i hafciarską. Rozumiejąc ukryty charakter zgromadzenia, roztoczył nad nimi szczególną opiekę duszpasterską. Było

² Archiwum Archidiecezji Łódzkiej (dalej: AAŁ), *akta parafii Wniebowzięcia NMP w Łodzi*, 4/42/123 t. 1, k. 157; R. Przelaskowski, *Zagadnienia polityczne w życiu wyznaniowym Łodzi w XIX wieku*, „Rocznik Łódzki” nr 4/1928, s. 241-243.

to o tyle ważne, że ówczesni księża z dystansem odnosili się do pobożności i zakresu działań „honoratek”. Osobista pobożność siostr była przykładem dla innych wiernych. Ich codzienne uczestnictwo we mszy św., połączone z przyjmowaniem Komunii św., jak również częste odprawianie Drogi Krzyżowej, w sposób znaczący ożywiły ducha pobożności miejscowych parafian.

Dość szybko siostry bezhabitowe nawiązały kontakty z kobietami pracującymi w fabrykach, dla których otworzyły internat przy ul. Widzewskiej (obecnie Kilińskiego). Ponadto zorganizowały pracownię kwiatów oraz szwalnię, gdzie zatrudniły kilka kobiet. Przez jakiś czas pracowały w szpitalu fabrycznym. Planowały otworzyć przytułek dla chorych robotnic. Nikt bowiem nie przejmował się faktem, że nie istniały żadne zabezpieczenia dla robotnic nieuleczalnie chorych lub rekonwalescentek, które po wyjściu ze szpitali nie mogły jeszcze podjąć obowiązków zawodowych. Osoby takie uważano za balast społeczny, nawet rodzina nie chciała się nimi opiekować. Tymczasem roztoczenie opieki, zaproponowanie pracy za odpowiednią zapłatę, w wielu przypadkach ratowało od zejścia na margines lub od śmierci. Niestety, pomysły te nie wzbudziły zainteresowania miejscowych elit, pomocy w ich realizacji odmówiło Towarzystwo Dobroczynności, nigdzie nie znaleziono wsparcia duchowego, a tym bardziej materialnego³.

Demokracja Chrześcijańska

Duchowieństwo diecezjalne, nie oglądając się na hierarchię kościelną, tak naprawdę dopiero w pierwszych latach XX w. podjęło inicjatywy społeczne wypływające z nauczania papieskiego. Kapłani zaczęli dostrzegać potrzebę nawiązania bliższych kontaktów ze wzrastającą szybko klasą robotniczą, pójścia z pomocą do wszystkich potrzebujących, jak również stworzenia im godnych warunków rozwoju osobowego, ekonomicznego, kulturalnego i społecznego. Coraz częściej kościół zaczął się stawać świątynią robotniczą, plebania biurem pośrednictwa pracy, a miejscowy

³ M. Werner, *O. Honorat Koźmiński. Kapucyn. 1829-1916*, Poznań-Warszawa 1972, s. 324-327, 368-372, 417-421.

duszpasterz mediatorem w sprawach pracowniczych w wielkich zakładach produkcyjnych.

W Łodzi ruch w tej dziedzinie splótł się z rewolucyjnymi wydarzeniami 1905 r. I to najprawdopodobniej wzmogło radykalizm społecznego działania ks. Andrzeja Rogozińskiego, wikarego parafii Podwyższenia św. Krzyża. Jako pierwszy, w sposób zdecydowany zabiegał o pracę dla robotników i bronił ich przed wyzyskiem lokalnych przedsiębiorców. Wychodząc z założenia, że *fabrykanci wyzyskują ubogi lud*, zorganizował konspiracyjne grupy robotników, a gdy było już 15 000 zorganizowanych robotników, przystąpił do tworzenia legalnej organizacji, którą nazwał wprost – Demokracją Chrześcijańską. Pod hasłem „Wiara, Nadzieja i Miłość”, integrował miejscową społeczność na różnych płaszczyznach, nie tylko ekonomicznej. Z inspiracji tego wyjątkowego duszpasterza zorganizowano orkiestrę, dość obszerną bibliotekę, czytelnię, bezpłatną szkołę, a przede wszystkim uruchomiono ruch spółdzielczy, którego symbolem stał się *gołąbek z gałązką w dzióbku*. Pierwszy sklep spółdzielczy założył w grudniu 1905 r., a następnie powstawały w tak szybkim tempie, że w niedługim czasie było ich ponad 200. Na każde 50 rodzin zrzeszonych robotników przypadał jeden sklep⁴.

Żywszą działalność organizacyjną umożliwiło nowe prawo o stowarzyszeniach. Powstawały i z większym zaangażowaniem zaczęły działać bractwa kościelne, wzrastała liczba ich członków, żeńskie zgromadzenia ukryte aktywizowały swą działalność wśród świeckich. Problemy świata pracy, kwestie robotnicze zaczęły powoli wchodzić w sferę zainteresowania środowisk kościelnych. Jednak nie potrafiono – zwłaszcza na odcinku zawodowym, w niesieniu pomocy wyzyskiwanym robotnikom – nawiązać współpracy z ugrupowaniami politycznymi, które zmierzały do zapewnienia robotnikom odpowiedniego statusu zawodowego i lepszych warunków bytowania. Odnosi się wrażenie, że bariery w tym zakresie tworzył antyklerykalizm owych ugrupowań

⁴ Wspomnienia z okazji 25-lecia rozpoczęcia pierwszej pracy organizacyjnej społeczno-oświatowej w Królestwie Polskim przez ks. Andrzeja Rogozińskiego, Łódź 1929, s. 4-7.

politycznych. W marcu 1903 r. łódzki komitet Polskiej Partii Socjalistycznej krytykował działalność „Domku Nazaretańskiego”, dążącą, jego zdaniem, do zwalczania socjalizmu. Komitet ten stwierdzał, iż tylko socjalistyczna *idea nasza umoralni i podniesie robotnika, bo ona prawdziwe braterstwo i miłość bliźniego propaguje*⁵.

Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich

Wraz z inicjatywami społecznymi i politycznymi pierwszych lat XX w., pojawiły się działania zmierzające do stworzenia w Królestwie Polskim społecznego ruchu chrześcijańskiego, niezwiązanego z Narodową Demokracją, grupującego świeckich działaczy, ale pod patronatem księży. Ruch ten miał przejawiać szczególną aktywność w środowisku robotniczym, rzemieślniczym i plebsu miejskiego, a jego głównym *spiritus movens* stał się ks. Marceli Godlewski. Podobno pierwsze kroki w tym dziele poczynił będąc na początku lat dziewięćdziesiątych XIX w. wikarym w parafii Podwyższenia św. Krzyża w Łodzi. Po przeniesieniu się do Warszawy w 1896 r. podjął starania o tworzenie organizacji robotniczych w celu podniesienia ich religijności i moralności. Najpierw zawiązał „Straż” Królestwa Polskiego i Litwy, którą przekształcił w Towarzystwo św. Józefa, a to z kolei stało się fundamentem do stworzenia w 1906 r. Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich. Jego celem miało być podniesienie religijności, moralności, wiedzy, kultury, dobrobytu, a także patriotyzmu w szerokich kręgach robotniczych wielkich skupisk przemysłowych. Działalność planowano prowadzić według zasad Kościoła rzymskokatolickiego, pozbawić ją agitacji partyjnych i politycznych, choć pozostawiono członkom stowarzyszenia wolny wybór politycznych orientacji i przynależności partyjnych. Statut przewidywał nadto, że aczkolwiek stowarzyszenie miało być powołane w środowisku katolickim, to jednak powinno grupować wszystkich chrześcijan. Szeroki też był zakres przynależności zawodowej jego członków. Poza robotnikami mogli

⁵ H. Rappaport (wyd.), *Nastanie rewolucji w Królestwie Polskim w latach 1900-1904*, Warszawa 1960, s. 294.

do niego należeć również rzemieślnicy, pracownicy handlu, a nawet pracownicy rolni⁶.

Poza Warszawą stowarzyszenie najszybciej powstało i najlepiej funkcjonowało w Łodzi. W osobie ks. Jana Albrechta, wikarego parafii św. Józefa, znalazło aktywnego propagatora idei i wszechstronnego organizatora. Ale doszło między nim a ks. A. Rogozińskim do różnicy zdań na temat celów i zakresu działań Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich i Demokracji Chrześcijańskiej. O ile ks. Rogoziński w swych działaniach społecznych kładł nacisk przede wszystkim na element religijny i obronę praw pracowniczych, akceptując niekiedy nawet strajki robotnicze, o tyle ks. Albrecht nadał swemu apostołskiemu działaniu kierunek zdecydowanie ekonomiczny. Ten ostatni dążył do ściślej współpracy z kierownictwem stowarzyszenia w Warszawie (zwłaszcza ks. Godlewskim), którego głównym zadaniem było niesienie doraźnej pomocy robotnikom i ich rodzinom, znajdującym się w trudnym położeniu, chociażby z racji strajków i częstych lokautów fabrycznych. Wikary z Podwyższenia św. Krzyża uważał taką współpracę za szkodliwą. Twarde stanowiska obu duszpasterzy prowadziło do nieustannych zadrażnień, w końcu do rozłamów w łódzkim środowisku robotników chrześcijańskich. Dopiero gdy ks. Rogoziński został przez władze archidiecezji odwołany do Warszawy, atmosfera się na tyle poprawiła, że ks. Albrecht wraz ze swoim współpracownikiem ks. Wacławem Wyrzykowskim z parafii św. Anny zgrupował robotników łódzkich w trzech, silnie działających kołach stowarzyszenia.

Łódzki oddział Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich w 1908 r., a więc w drugim roku swego istnienia i roku *najwyższego rozkwitu*, należał do jednego z ośmiu okręgów działających w Królestwie Polskim. Odwołując się do solidaryzmu narodowego i społecznego, stowarzyszenie proponowało rozwiązywanie konfliktów społecznych oraz osiągnięcie dobrobytu materialnego drogą pokojowych rozwiązań i porozumień, oszczędzania oraz

⁶ R. Bender, *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze rosyjskim w latach 1865-1918*, w: *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce. 1832-1939*, Warszawa 1981, s. 203-211, 215-221.

pracowitości. Prowadziło wielostronną akcję zawodową, religijno-moralną, opiekuńczo-samopomocową, spółdzielczą, kulturalną i oświatową. W jego ramach funkcjonowały dwie biblioteki, dwie orkiestry, dwa chóry, teatr i kasa zapomogowo-pożyczkowa. Oprócz katolików działali w jego szeregach także Polacy wyznania ewangelickiego (wśród świeckich wyróżnili się szczególnie aktywnością Aleksander Wolski i Antoni Harasz). Staraniem ks. Wyrzykowskiego powstała w Łodzi pierwsza robotnicza tkalnia spółdzielcza, która czyniła wyłom w kapitalistycznym przemyśle łódzkim. Z kolei dzięki inicjatywie ks. J. Albrechta otwarto w 1910 r. Dom Ludowy – pierwszą w mieście placówkę kulturalno-oświatową z prawdziwego zdarzenia. W budynku przy ul. Przejazd istniała sala teatralna, sala posiedzeń, pokoje zebrań i biblioteka. Organizowano odczyty z zakresu katolickiej nauki społecznej, historii i przyrody⁷.

Istnieniu Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich oraz jego zakresu oddziaływania przeciwni byli działacze ruchu socjalistycznego oraz Narodowej Demokracji. Zarzucali oni robotnikom zrzeszonym w stowarzyszeniu głoszenie *solidaryzmu klasowego*, a ich przywódcom przypisywali *odciąganie uwagi robotników od walki z kapitalistami przez organizowanie procesji religijnych*⁸. Niechętnie widziano także udział chrześcijańskich robotników w tworzeniu przez klasowe i socjalistyczne organizacje robotnicze Kas Chorych. Krytkowano akcję mediacyjną, prowadzoną przez działaczy stowarzyszenia wśród pracowników i właścicieli fabryk łódzkich. I tak, w kręgach socjalistycznych ks. Rogoziński uważany był nawet za przeciwnika interesów robotniczych. Jego interwencja w zakładach bawełnianych K. Scheiblera na Księżym Młynie w lutym 1906 r. zakończyła się brutalnym usunięciem go z „nowej tkalni” przez robotników, członków partii socjalistycznej. Podobnie oceniano akcje mediacyjne ks. Albrechta w fabryce R. Biedermanna (w tymże samym 1906 r.), kiedy to zebrał kilkaset

⁷ J. Kozłowski, *Pogląd na ruch chrześcijańsko-społeczny w Łodzi i Częstochowie*, „Ruch Chrześcijańsko-Społeczny” nr 6/1910, s. 318-320.

⁸ I. Orzechowski, A. Kochański, *Zarys dziejów ruchu zawodowego w Królestwie Polskim 1905-1918*, Warszawa 1964, s. 253.

podpisów robotników chcących *pracować spokojnie*, co było warunkiem uruchomienia zakładów⁹.

By tego było mało, na początku ubiegłego stulecia najwyższe czynniki kościelne postawiły stowarzyszeniu i jego przywódcom zarzut „nowoczesności” w działalności społecznej, czyli modernizmu, kategorycznie potępionego przez papieża Piusa X w encyklice „*Pascendi Dominici Gregis*” (z 8 września 1907 r.). W tych okolicznościach ks. M. Godlewski, z okazji jubileuszu kapłańskiego Ojca Świętego przypadającego w 1909 r., wysłał do Rzymu specjalną delegację działaczy Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich. Wśród nich znalazł się tkacz z Łodzi, Wojciech Pietras, co było bez wątpienia wyróżnieniem środowiska łódzkiego¹⁰.

Inne związki i organizacje

Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich nie było sensu stricto chrześcijańskim związkiem zawodowym, dlatego wielu jego członków działało aktywnie w Narodowym Związku Robotniczym (powstałym w 1905 r., a grupującym tzw. polskie związki zawodowe). Z nim też stowarzyszenie podejmowało wspólne akcje, choć nieustannie podkreślano jego tradycjonalizm. Przez pewien czas w Łodzi i jego miastach satelickich współdziałano z największym tzw. polskim związkiem zawodowym – Stowarzyszeniem Zawodowym Przemysłu Włókienniczego „*Jedność*”. Jego sztandarową postacią był sekretarz biura, Jan Brzeskot, postać niezwykle popularna w środowisku chrześcijańskich organizacji Łodzi i jej okolic¹¹.

⁹ Cz. Strzeszewski, *Kościół katolicki w Polsce wobec zagadnień społeczno-gospodarczych (1966-1918)*, w: *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, t. 3, Lublin 1969, s. 393; P. Korzec, *Walki rewolucyjne w Łodzi i okręgu łódzkim w latach 1905-1907*, Warszawa 1956, s. 253-255.

¹⁰ A. Wóycicki, *Chrześcijański ruch robotniczy w Królestwie Polskim*, Piotrogród 1917, s. 244; M. Żywczyński, *Studia nad modernizmem katolickim*, „*Życie i Myśl*” nr 11/1971 s. 25; J. Kracik, *Powszechny, apostołski, w historię wpisany. Z wędrówek po kościelnej przeszłości*, Kraków 2005, s. 306-314.

¹¹ „*Tygodnik Ilustrowany*” nr 7/1907; J. Staszewski, *Katolickie organizacje robotnicze na ziemiach polskich w latach 1891-1914*, „*Studia z dziejów Kościoła katolickiego*” nr 1/1960, s. 79.

W tym samym mniej więcej czasie ks. Franciszek Szamota przeszczepił na grunt łódzki Związek Katolicki. Od 1907 r. funkcjonował on przy kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Był zrzeszeniem katolików mającym na celu oparcie na nauce Chrystusa wszelkich objawów życia narodowego w dziedzinach: religijnej, społeczno-kulturalnej i ekonomicznej, a w swych działaniach trzymał się niewzruszenie wskazówek i decyzji Stolicy Apostolskiej co do misji społecznej Kościoła [i podporządkowywał się] powadze biskupów, nie wkraczając w zakres jurysdykcji kościelnej¹². W kwestiach religijnych związek postulował obronę praw i powagi Kościoła, zaś w dziedzinie społeczno-kulturalnej pragnął szerzyć oświatę w duchu katolickim, przez czuwanie nad wychowaniem religijnym, zwalczanie analfabetyzmu, zakładanie szkół, czytelni, bibliotek katolickich, urządzenie odczytów i wystaw. Z kolei w sprawach ekonomicznych organizacja owa deklarowała dążenie wszelkimi sposobami do rozwiązywania problemów robotniczych zgodnie z zasadami wytyczonymi przez papieża Leona XIII. Działacze związku kładli jednak nacisk na pokojowe pośrednictwo w zatargach między pracownikiem a pracodawcą, jak również na opiekę duchową robotników¹³.

Znaczącą rolę w tych środowiskach odgrywały kobiety, które czynnie uczestniczyły w walce o poprawę bytu, choć na pewno stanowiły grupę mniej dynamiczną i świadomą swych celów niż mężczyźni. Dodać należy, iż ks. Albrecht, wraz z Zofią Enkewicz, Kazimierą Szaniawską, Marią Wojciechowską, Stanisławą Żuber, był inicjatorem utworzenia w 1907 r. Towarzystwa Służących Wyznania Katolickiego. Jego głównym celem było przygotowanie służących do pracy w zawodzie. Poza propagowaniem obowiązkowości i pracowitości, organizowało ono wykłady i spotkania, w czasie których analizowano problemy związane z pełnieniem funkcji służących domowych. Prowadzono też kursy czytania i pisania, zakładano biblioteki, udzielano finansowego wsparcia chorym i poszu-

¹² „Przegląd Katolicki” nr 49/1905.

¹³ R. Bender, *Spoleczne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim 1905-1918*, Lublin 1978, s. 97-98, 123.

kującym pracy oraz praktyczną pomoc w rozwiązywaniu różnych problemów życiowych¹⁴.

Tuż przed wybuchem I wojny światowej, w 1912 r., zorganizowano w Łodzi koło Katolickiego Związku Kobiet (którego współinicjatorką była Cecylia Plater-Zyberkówna). Organizacja ta miała łączyć Polki o katolickich przekonaniach we wspólnej pracy kulturalnej, oświatowej i społecznej. Niestety, działała ona dość słabo i nie udało się zaktywizować większej liczby kobiet z warstw uboższych do działań społecznych. W tych działaniach brak było tendencji demokratycznych¹⁵.

Koniec epoki

Wielka Wojna (I wojna światowa) postawiła zupełnie nowe wymagania przed duszpasterzami, a ich posługiwanie nabrało przede wszystkim charakteru misji społeczno-charytatywnej zmierzającej do ulżenia doli licznym rzeszom mieszkańców Łodzi. W obliczu ogromnej nędzy spowodowanej działaniami wojennymi w początkach sierpnia 1914 r., powstał Główny Komitet Obywatelski. Jedną z jego głównych agend był Komitet Obywatelski Niesienia Pomocy Biednym, a jego prezesostwo powierzono ks. Wincentemu Tymienieckiemu, proboszczowi parafii św. Stanisława Kostki. Komitet udzielał pomocy potrzebującym żywności, opału, pieniędzy, tworzone kuchnie, otaczano opieką dzieci i młodzież. Po rozwiązaniu komitetu przez okupacyjne władze niemieckie (1 sierpnia 1915 r.) ks. Tymieniecki kierował dalej działalnością charytatywną w ramach Miejskiej Rady Opiekuńczej. W 1917 r. został członkiem zarządu organizacji „Opieka nad dziećmi i młodzieżą”, której zadaniem było tworzenie ochronek i bibliotek dla dzieci. Jednakże jego największym dziełem charytatywnym było utworzenie Towarzystwa Schronisk św. Stanisława Kostki, które położyło wyjątkowe zasługi w dziele ratowania najbiedniejszych i najbardziej bezbronnych ofiar wojny – łódzkich dzieci. W jego ramach funkcjonowały: żłobek dla niemowląt, przytułek św. Anny dla dzieci zagrożonych gruźlicą, szkoła i internat dla

¹⁴ M. Sikorska-Kowalska, *Wizerunek kobiety łódzkiej przełomu XIX i XX wieku*, Łódź 2004, s. 56-58; R. Bender, *Spoleczne inicjatywy chrześcijańskie*, s. 82-83.

¹⁵ R. Bender, *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna*, s. 228-244.

głuchoniemych. Towarzystwo opiekowało się piętnastoma zakładami, a pod koniec 1917 r. w przytułkach przebywało 1457 dzieci, a ok. 2000 osób codziennie dożywiano. Praca w tej organizacji nie wyczerpywała działalności ks. Tymienieckiego. Prowadził on ponadto Związek Polek, działał w Radzie Opiekuńczej, przewodniczył Okręgowemu Związkowi „Macierz Szkolna” i „Strzecha Dziecięca”¹⁶.

Z konkretną pomocą wszystkim potrzebującym i poszkodowanym w czasie działań wojennych przychodziły także organizacje charytatywne funkcjonujące w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny: Towarzystwo Różańca Świętego, Towarzystwo Wstrzeмиęźliwości, Towarzystwo Serca Jezusowego oraz Towarzystwo Śpiewacze. Proboszcz, ks. Seweryn Popławski, zorganizował parafialną ochronkę, gdzie ok. 400 dzieci uczyło się, a przede wszystkim otrzymywało obiady. Przy kościele istniała tania kuchnia, w której codziennie wydawano posiłki dla blisko 2000 osób. W dokumentacji opisującej charytatywną działalność wspólnoty parafialnej odnotowano wyjątkową postawę wikarych: ks. Walentego Szufładowicza (zarządzającego kuchnią), ks. Kazimierza Świetlińskiego (prowadzącego ochronkę), ks. Teofila Wojdasa oraz ks. Kazimierza Merklejną, którzy z *wielkim poświęceniem przeszli ciężkie chwile bitew łódzkich*, jakie toczono jesienią 1914 r. w ramach tzw. operacji łódzkiej, zakończonej okupacją niemiecką Łodzi i okolic¹⁷.

* * *

Katolicyzm łódzki drugiej połowy XIX stulecia stanął przed zupełnie nowymi wyzwaniem apostołatu wśród stale rozrastającej się warstwy pracowników zatrudnionych w miejscowym przemyśle. Tworząca się wówczas inteligencja miała proveniencję niemiecką i tylko w części była wyznania katolickiego. Wierni, których liczba wzrastała lawinowo, skupieni w dwu zaledwie parafiach, w przeważającej większości stanowili ludność robotniczą narodowości polskiej. Ograniczenia administracyjne władz carskich w życiu liturgicznym i sakramentalnym, wespół z coraz żywoniejszą kwe-

¹⁶ AAL, Akta parafii Stanisława Kostki w Łodzi, 4/42/107, t. 1, s. 11.

¹⁷ AAL, Akta kościoła parafialnego Wniebowzięcia M. Boskiej w m. Łodzi (1885-1922), 39 k. 228.

stia społeczną, tworzyły ramy działań duszpasterskich miejscowego duchowieństwa.

Księża katoliccy i chrześcijańscy robotnicy Łodzi musieli podjąć kwestie społeczne dwadzieścia lat przed wydaniem encykliki społecznej papieża Leona XIII. Sytuacja zewnętrzna zmuszała ich do stałego i szybkiego rozwiązywania problemów robotników zatrudnionych w wielkich zakładach pracy, żyjących w europejskiej metropolii przemysłowej, w tyglu narodowościowym, wyznaniowym i kulturowym. W wielu przypadkach duszpasterze działający w tym środowisku, a zwłaszcza ich apostołat odpowiadający na zapotrzebowania społeczne, nie byli akceptowani przez hierarchiczny Kościół. Dopiero wydarzenia rewolucyjne w państwie carów w 1905 r., w konsekwencji bardziej liberalna polityka społeczna administracji petersburskiej, a zwłaszcza nowe prawo o stowarzyszeniach, umożliwiło żywszą działalność organizacyjną duchowieństwa parafialnego. W tych warunkach zaczęły powstawać lub uaktywniły się istniejące stowarzyszenia, organizacje i związki zawodowe. Inicjatywy społeczne czynione wśród robotników, zgodnie z katolicką nauką społeczną propagowaną przez Stolicę Apostolską, powoli ale nieustannie zaczęły interesować środowiska kościelne.

Duchowieństwo łódzkie, ściśle współpracujące z ośrodkiem warszawskim, przeszczepiało na lokalny grunt idee sprawiedliwości w stosunkach społecznych, propagowało hasła ogólnoludzkie oraz wspólne działania w środowiskach najbardziej upośledzonych ekonomicznie. Wypracowało jednak specyficzne formy oddziaływania społecznego (zwłaszcza na polu oświatowo-kulturalnym), zawodowego i duszpasterskiego.

MAREK BUDZIAREK, ur. 1951, absolwent Wydziału Teologicznego KUL (magister) i Instytutu Historii Kościoła (doktor). Historyk, dziennikarz, kierownik Działu Historii Muzeum Historii Miasta Łodzi. Członek Wydziału Teologicznego Towarzystwa Naukowego KUL, współpracownik Förderverein Fritz Bauer Institut e. v. we Frankfurcie nad Menem, Współpracownik wielu czasopism katolickich i historycznych; autor wielu książek, rozpraw, artykułów, recenzji. Mieszka w Łodzi.